

# Etyka anarchistów

Mity wiecznie żywe

Anna Żuk

Praca napisana w 1992, wydana przez Wydawnictwo Red Rad  
w 1999

Niniejszy szkic nie jest poświęcony etyce anarchistów w jej ujęciu historycznym lub omówieniu poglądów jednego tylko myśliciela; anarchizm przynależy do myśli XX-go wieku w tym sensie, że od swych początków w wieku XVIII kontynuuje swe wątki i kontynuować je będzie; i tak np. możemy przewidywać wzrost popularności idei anarchistycznych w państwach byłego bloku radzieckiego. Spowodowane jest to faktem zgonu konkurenta czyli rozpadem struktur państwowego, bolszewicko-stalinowskiego socjalizmu: w tej sytuacji orientacja lewicowa, zwłaszcza wśród młodzieży, kierować się może w kierunku alternatywnych rozwiązań socjalistycznego modelu, w tym także anarchizmu.

Prezentowana tutaj metoda myślenia ma na celu przybliżenie do teorii anarchizmu, a wszelka teoria musi poprawnie opisywać rozległą klasę obserwacji opierając się na modelu zawierającym tylko nieliczne dowolne elementy.

W teorii i praktyce anarchizmu zdają się dominować trzy wątki: intelektualny w którym można częstokroć odnaleźć duży talent socjologiczny, światopoglądowo-emocjonalny ugruntowany na ogólnych przesłankach na temat natury człowieka i świata oraz etyczny, a wszystko przeniknięte jest swoistą uczuciowością. Dodajmy że może się z tym łączyć element kryminalny, który interpretować można dwojako, bądź to jako wynikający z wewnętrznych dylematów anarchistycznych teorii bądź też jako fenomen społeczny pojawiający się w wyniku przyłączenia się do ruchów anarchistycznych ludzi, którzy w słabym stopniu partycypują w jego przesłaniu intelektualnym. W praktyce ów kryminalny element wydaje się być pochodną obydwu tych zjawisk.

W ujęciu modelowym etyka anarchistów daje się streścić w dwóch podstawowych punktach; jest inspirowana ewangeliczną nauką Jezusa oraz etosem rycerskim. Stwierdzenie Spenglera, że teologia chrześcijańska jest babką bolszewizmu odnieść można także i do anarchizmu. W ogólności wydaje się, że całość socjalizmu w różnorodności swych wątków jest wnuczką nauk Jezusa. Wynika stąd pośrednio, że przypisywany anarchizmowi pogląd jakoby człowiek był dobry z natury a jedynie psuje go złe państwo i inne, złe instytucje jest niecisły i należy go skorygować. Wydaje się, że znajdujemy tutaj taką koncepcję ludzkiej natury, którą nazwać można „Jezusową”, a czy jest ona utopijną czy też nie o tym nie zamierzam wyrokować.

Zgodnie z naukami Jezusa człowiek nie jest ani dobry ani zły na mocy swej „istoty”; „istotowych” poglądów nie sposób jest znaleźć w Ewangelii, Chrystus nie był tomistą. Zamiast filozofowania o „istocie” człowieka znajdujemy tutaj głębokie przeświadczenie, że człowiek jest nieskończenie otwarty na dobro, jakkolwiek popada i w zło; upada, ale może się podnieść, czyni zło, ale może czynić i dobro. Człowiek jest nieskończenie zdolny do moralnej regeneracji; jakkolwiek żaden człowiek w tym także będący anarchistą nie jest naiwny aż na tyle, aby w historii świata a także w życiu wokół siebie nie dostrzec ogromu zła, to nauka Jezusa pozwala wierzyć, że tak być nie musi albowiem człowiek dysponuje ogromną możliwością dobra. To, co zło otwiera się na dobro.

Skoro ze swej istoty człowiek nie jest ani dobry ani zły, to jego dyspozycje do wyborów moralnych są uwarunkowane egzystencjalnie i pojawiają się jako reakcje na bodźce płynące ze środowiska. Dlatego też należałoby, w myśl idei anarchistów, znieść wszelkie instytucje, które powodują sobą wyzwolenie i konkretyzację dyspozycji do zła. Idea ta łączy

w sobie Chrystusowy pogląd na naturę ludzką oraz wywodzący się z filozoficznego empiryzmu socjologizm. W tym ujęciu człowiek ma dyspozycje zarówno do dobra jak i do zła, które konkretyzują się w zetknięciu ze środowiskiem społecznym. Pogląd ten sam w sobie trudno jest nazwać wyłącznie anarchistycznym jako że podziela go wiele kierunków filozofii, socjologii i psychologii. Stanowiskiem swoistym dla anarchizmu byłaby raczej skłonność do przekonania, że usunięcie formalnych autorytetów niejako automatycznie wyzwoli w człowieku jego dyspozycje do dobra i skonkretyzuje je w faktach społecznej rzeczywistości.

Z problemem tym wiąże się zawiła kwestia wolności; zakłada się tutaj, że człowiek żyjąc w kręgu społeczności zorganizowanej w sposób nieformalny, podmiotowy i wolny od przymusu zewnętrznych autorytetów będzie dobry i wolny. Ewentualne dewiacje poskromi sama, podmiotowo ustanowiona społeczność. Z socjologicznego punktu widzenia koncepcja ta wydaje się niezbyt trafna o tyle, że człowiek w takiej sytuacji byłby bardziej dobry niż wolny a jego "dobroć" wynikałaby z uległości wobec norm grupy czyli przestrzegania tych wartości, które zbiorowość definiuje jako dobre. W praktyce życia przemoc grupy wobec jednostki może być bardziej dotkliwa niż przemoc policji i wojska; także łatwo można wyobrazić sobie człowieka, który woli aby jego zachowanie korygowała opinia policjanta a nie opinia sąsiadów. Połączenie wolności indywidualnej z życiem w społeczności jest niezwykle trudne, a zniewolenie jednostki przez zbiorowość może być tak znaczne, że będzie ona "dobra" w sensie przestrzegania norm grupy lecz zagubi w tym własną wolność i indywidualność. Pojawiają się tutaj rozmaite antynomie wolności a ona sama także wydaje się pochodzić z ewangelicznych źródeł. Jeżeli bowiem czytamy Ewangelię jako tekst źródłowy, usuwając z umysłu późniejsze interpretacje teologiczne, to jawi się nam tutaj ideał wolności czysto wewnętrznej, duchowej, podmiotowej, która w swej ekspansji i ograniczeniach styka się z inną podmiotowością i realizuje się w społeczności osób, gdzie nie ma formalnego autorytetu. Podstawą tak rozumianej wolności jest miłość człowieka do Boga realizująca się poprzez miłość do innych ludzi a gwarancją jej sensowności i mocy jest miłość Boga do człowieka. Tylko to jest pewne; dookoła zalega gęsta nieprzejrzystość bytu i nie ma żadnych pewnych i jasnych reguł. Wolność złączona z miłością jest wyższa ponad zasady życia społecznego nawet w wymiarze rodzinnym. Także słowa Jezusa: "oddajcie cesarzowi to co cesarskie a to co boskie Bogu" są nieco dwuznaczne i można je interpretować zarówno w duchu państwowo twórczym jak i anarchistycznym. Z innych nauk Jezusa wynika bowiem, że pieniądze są nieważne a i wartość władzy państwowej wobec wagi miłości i wolności nie jest zbyt wielka; tym to sposobem słowa "oddajcie cesarzowi to co cesarskie" można rozumieć jako: "oddajcie to co nieważne temu kto nieważny".

Inną zasadą ewangeliczną obowiązującą w etosie anarchistycznym jest pogląd głoszący, że słaby i silny posiada takie same prawa ludzkie. Stanowi to odwrócenie reguł obowiązujących w świecie zwierzęcym, gdzie osobniki silniejsze zagryzają osobniki słabsze a także tego sposobu rozumowania, który odnaleźć można u Spinozy, gdy ten pisze, iż prawem Bożym jest to, że silny słabego przemaga i nie należy współczuć albowiem współczucie osłabia. Pogląd ten przejął od Spinozy Nietzsche i wsławił go w filozofii. Zgodnie z nauką Jezusa nie jest winą człowieka, że jest słaby a słabym i silnym przysługują równe prawa

ludzkie. Nie jest także winą człowieka, że jest biedny. Co więcej, biedny ma większe szanse uduchowienia niż bogaty. Pogląd ten z kolei kłóci się z etyką Kalwina i obiegową moralnością liberała. Zgodnie z tą pierwszą, doktryna predestynacji<sup>1</sup> wskazuje na to, że biedakom nie jest pisane zbawienie i że nie będą w niebie radować się wraz z aniołami. Natomiast wedle potocznej i faktycznej moralności liberałów jeżeli ktoś jest biedny to sam jest temu winny.

Etyka anarchistów nie powiela żadnego z wyżej wymienionych schematów lecz nawiązuje bezpośrednio i poniekąd dogmatycznie do nauk Jezusa; prawa człowieka są równe dla wszystkich, słaby nie jest gorszy od silnego ani biedny od bogatego. Chrześcijański wątek anarchistycznego etosu umyka często potocznym wyobrażeniom o anarchizmie albowiem towarzyszą mu dwa inne wątki, które go pozornie neutralizują; jest to silny antyklerykalizm oraz etos rycerski, który nakazuje zemstę rozumianą jako wymierzanie sprawiedliwości. Postulat ten kłóci się z chrześcijańską zasadą nieodpowiadania złem na zło a w połączeniu z silną wrogością wobec Kościoła sprawia wrażenie, że anarchizm posiada charakter antychrześcijański podczas gdy wiele jego cech - jak to sugeruje Gerald Brenan - zdaje się wskazywać raczej na jego naturę swoistej herezji religijnej<sup>2</sup>. W obrębie uczuć religijnych im mniejsza jest różnica w poglądach, tym większa nienawiść dzieli tych, którzy te poglądy wyznają; z faktu, że etyka anarchistów pokrywa się w wielu punktach z ewangeliczną nauką Jezusa wynika pośrednio ich wrogość wobec Kościoła a także chrześcijaństwa. Przyczyną jest to, że etyczne wskazania Chrystusa widzą oni jako zdradzone i porzucone przez instytucję Kościoła i praktykę chrześcijaństwa. I tak np. Kropotkin pisze: "Ideałem chrześcijaństwa nie było spokojne życie greckiego mędrca i nie wojenne czyny bohaterów starożytnej Grecji i Rzymu. Ideał ten uosabiał głosiciel prawdy, zbuntowany przeciwko ohydrom ówczesnego społeczeństwa i gotowy ponieść śmierć za swoją wiarę polegającą na sprawiedliwości względem wszystkich ludzi, na uznawaniu równych praw dla wszystkich i na pełnym miłości stosunku względem wszystkich, tak swoich jak i obcych i wreszcie na odpuszczaniu win - w przeciwieństwie do powszechnie obowiązującego wówczas prawa, prawa obowiązkowej zemsty za doznane krzywdy"<sup>3</sup>. Dodajmy, że ideał ten pokrywa się z własnymi poglądami Kropotkina i w ogólności jest charakterystyczny dla anarchizmu jako całości. Równie typowe jest dlań przekonanie o zdradzie Kościoła, które rosyjski myśliciel wyraża następująco: "Kościół po prostu odrzucił w życiu dobroć i wszechprzebaczenie, głoszone przez założyciela chrześcijaństwa (...). A potem wyznawcy Chrystusa - nawet ci najbliżsi - poszli dalej jeszcze po drodze odstępstwa. Oddalając się coraz bardziej od nauki pierwotnej, doszli wreszcie do tego, że kościół chrześcijański zawarł całkowite przymierze z cesarzami; wskutek tego w oczach książy kościoła prawdziwa nauka Chrystusa była nawet uważana za niebezpieczną (...). Dwa podstawowe nakazy chrześcijaństwa - równość i odpuszczenie win - zostały odrzucone przez jego wyznawców oraz nauczycieli wiary. I

---

<sup>1</sup> W teologii chrześcijańskiej powołanie człowieka przez Boga do zbawienia (św. Augustyn, J. Kalwin).

<sup>2</sup> Gerald Brenan "The Spanish Labyrinth", Cambridge University Press 1950.

<sup>3</sup> Piotr Kropotkin "Etyka. Pochodzenie i rozwój moralności", Łódź 1949, s. 117-118.

trzeba było piętnastu wieków, zanim niektórzy pisarze, po zerwaniu z religią, zdecydowali się uznać jeden z tych nakazów - równość praw - za pochodną świeckiego społeczeństwa”<sup>4</sup>.

Sposób rozumowania Kropotkina jest zbliżony do tego, jakim posługują się od wieków heretycy religijni; ich zdaniem należy odejść od kościoła i religii aby dotrzeć do objawienia tj. do nauki Jezusa i wcielić ją w życie. Widziana przez anarchistów zdrada Kościoła dotyczy ich zdaniem faktu, iż na przekór nauce Chrystusa głoszącej równość i miłość oraz tożsamość praw silnych i słabych, bogatych i biednych, a także temu, co Kropotkin nazywa “miłością do ofiary gwałtu” Kościół w praktyce wspiera silnych i możnych.

Charakter ruchu anarchistycznego jako rewolty biednych, którzy uwierzyli w ideały Ewangelii i tym sposobem popadli w religijną herezję był zapewne najbardziej widoczny w Hiszpanii, stąd i nienawiść anarchistów do Kościoła była tam największa; na prowincji program ich zawierał z reguły dwa podstawowe punkty: rozdział ziemi oraz spalenie najbliższego kościoła parafialnego. Inną znamioną cechą było używanie rytuału mistyków co wyrażało się w ideale obrero consciente, świadomego robotnika. Anarchista, który był świadomym robotnikiem przystępując do strajku porzucał palenie tytoniu, picie wina a nawet kawy, nie grał w karty i zachowywał wstrzeźliwość seksualną; dopiero w tym uszlachetnionym stanie ducha brał udział w walce klas. Powiedzieliśmy wyżej, że etyka anarchistów zawiera dwa główne wątki, które częściowo znoszą się wzajemnie: to ewangeliczna nauka Jezusa oraz etos rycerski. Jakkolwiek ten drugi związany jest z pierwszym, to różni się w jednym ważnym punkcie a mianowicie nakazuje zemstę za doznane krzywdy zarówno swoje własne jak i innych ludzi, których rycerz ma w swojej opiece.

U Bakunina, Kropotkina, Sorela, widać ideał czynów bohaterskich godnych rycerza, których się podejmuje prawdziwy bojownik walki klas. Jak pisze Kropotkin: “Oto istota psychologii ludzkiej. Dopóki człowiek nie oszaleje na polu bitwy, dopóty nie może znieść obojętnie wołania o pomoc. Na taki zew bohater idzie i działa, wszyscy zaś czują, że powinni zrobić to samo”<sup>5</sup>.

W swoistym anarchistycznym egalitaryzmie to nie szlachcic i arystokrata, ale robotnik ma być rycerzem. I tak np. wspomina Kropotkin, że “bohaterskie tradycje pomiędzy górnikami lub rybakami wciąż jeszcze żyją otaczając ich czyny blaskiem szczególnym”<sup>6</sup>.

Podobnie rozumuje Sorel, którego myśl skupia się przede wszystkim na postulacie etosu walczącego robotnika. “Mit strajku generalnego” oraz inne formy walki klasowej mają doprowadzić, zdaniem Sorela, nie tyle do faktycznego socjalizmu ile do wytworzenia rycerskiego, bohaterskiego i jednocześnie robotniczego ducha.

Postulat etosu rycerskiego wydaje się być jednak przede wszystkim atrybutem Rosjan działających w ruchu socjalistycznym. Można wspomnieć, że właśnie przez wzgląd na ten postulat Bakunin i Hercen nie lubili Karola Marksa uważając, że nie posiada on honoru, dystygowanego obejścia oraz współczującego biedakom serca - nie jest on prawdziwym rycerzem walki klas. W gruncie rzeczy stosunek Rosjan do Marksa dałby się streścić w

---

<sup>4</sup> Tamże s. 119-125.

<sup>5</sup> Piotr Kropotkin “Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju”, Warszawa 1946, s. 223.

<sup>6</sup> Tamże s. 224.

kwestii arystokraty z powieści Anatola France’a: “Ach, to pan jest sydem. Można to poznać po pańskim braku taktu”.

Wedle Kropotkina anarchista powinien być nie tylko rycerzem, ale i świętym. Wiążąc etyczne postulaty Ewangelii z etosem rycerskim, z ideałem szlachetnego człowieka, który bezinteresownie śpieszy na pomoc bliźnim, broni biednych i słabych podkreśla Kropotkin konieczność odrzucenia zemsty czyli ustanowienia zasady nieodpowiadania złem na zło. Jest to ideał świętego czyli człowieka manifestującego dobro bez względu na okoliczności; bije się go po twarzy a on jest dobry, wyrывa mu się obcęgami paznokcie a on dalej jest dobry, kopniakami odbija mu się nerki a on nadal jest dobry i błogosławi oprawców. Zachowanie takie jest zgodne z ideałami Ewangelii lecz wchodzi w konflikt z etosem rycerskim nakazującym zemstę, pozostającym zresztą w zgodzie z konkretną etyką robotników, ową wyrażoną np. w znanej piosence o Franku Wiśniewskim:

“Chłopcy stoczniovcy pomścijcie druha  
Franek Wiśniewski padł...”

Wiemy z historii, że rycerz i szlachcic działając w obrębie teoretycznie jednego etosu równie łatwo zachowywał swą szlachetność jak i stawał się bandytą i mordercą; w literaturze polskiej podać można chociażby postać Kmicica. W sytuacji, gdy jeden człowiek jest zarówno sędzią jak i katem i gdy swoje zachowanie opiera jedynie na własnym, wewnętrznym autorytecie nie bacząc na żadne wymogi zewnętrzne granica między dobrem a złem, honorem a podłością, zemstą a morderstwem staje się płynna.

Tym, co szczególnie predysponuje anarchistów do stosowania przemocy jest ich dobre serce. Jeżeli pomijamy obecne w ruchach anarchistycznych elementy kryminalne, to atrybutem “klasycznego” anarchisty jest dobre serce. I tak np. Bakunin pisze, że jedynie miłość nadaje życiu sens, a Kropotkin pisze: “Filozofią mego życia stało się poczucie jedności człowieka z przyrodą, zarówno żywą jak i nieożywioną”<sup>7</sup>. Zdaniem wielu historyków anarchizm w swych źródłach jest arystokratycznym, nostalgicznym i romantycznym poglądem na świat. Przyciągać może ludzi wrażliwych, o szczególnie dobrym sercu. Ale, jak pisze Mickiewicz:

“Wielkie serca są jak ule zbyt wielkie,  
miód ich wypełnić nie zdoła, stają się gniazdem jaszczurek”.

Jeżeli ktoś jest za dobry, posiada pewną skłonność do załęgnięcia w sobie jaszczurek. Wynika to z faktu, że nie jest on świętym i dlatego też nadejść może chwila w której odpowie złem na zło i w odpowiedź tę włoży całą siłę swego sfrustrowanego, dobrego serca. Zapewne w praktyce życia dobro nie jest oddzielone od zła tak, jak wyobrażali to sobie manichejczycy ani też zło nie jest tylko nieobecnością dobra jak głosił to św. Augustyn. Być może rację ma Erich Fromm gdy pisze, że w człowieku możliwości dobra są takie same jak zła, a od sytuacji życia zależy w dużej mierze to, która z tych możliwości stanie się faktem; jeżeli człowiek nie może czynić dobra, czyni zło. I tak rosyjski terroryzm XIX wieku zrodził się z frustracji tych, którzy pragnęli iść w lud ożywieni ewangelicznym ideałem; terroryzm w Europie Zachodniej w latach 70-tych bieżącego wieku był spadkobiercą pacyfistycznych,

---

<sup>7</sup> Piotr Kropotkin “Wspomnienia rewolucjonisty”, Warszawa 1959, s. 137.

miłośnię nastawionych do ludzi i świata ruchów młodzieży lat 60-tych. Wspomnijmy też o dobrym sercu kobiet: podobno gdy Wiera Zasulicz strzelała do generała Trepowa, była skromną panią o dobrym sercu i miłej powierzchowności, a te jej cechy tak ujęły Aleksandra II, że osobiście przyczynił się do jej uwolnienia. Ulrika Meinhof była wrażliwą, wysoce uzdolnioną kobietą, która od wczesnych lat dzieciństwa, zapewne przez wzgląd na swe dobre serce, była bardzo czuła na wszelkie kwestie społeczne. Owo psychiczne splątanie anarchisty, który przystępuje do terroru, znakomicie opisuje Kropotkin omawiając zamach na Aleksandra II: “Teraz Aleksander II leżał na śniegu, ociekający krwią, opuszczony przez wszystkich. Wszyscy pierzchli. Kilku kadetów, którzy wracali z parady wojskowej, podbiegło do umierającego cesarza - podnieśli go, posadzili w saniach i okryli drgające ciało kadeckim płaszczem, a obnażoną głowę kadeckim kaszkietem. I jeden z terrorystów, z bombą owiniętą w papier pod pachą, podbiegł wspólnie z kadetami na pomoc rannemu, nie zważając że mogą go schwytać i powiesić. Natura ludzka pełna jest takich sprzeczności”<sup>8</sup>.

Zdają się one wynikać z owego zdarzenia opisanego przez Szekspira, a mianowicie, że “tak jak ogień niszczy ogień tak litość niszczy litość, ale owo zniszczenie nie może spełnić się do końca: ogień i litość zostaje”.

W tym miejscu należy zastrzec, że utożsamianie anarchizmu z terroryzmem jest nader pochopne, jakkolwiek występuje często w świadomości potocznej. Anarchizm, który nazywać by można “klasycznym”, posługujący się swoistą dla siebie analizą socjologiczną i mający podbudowę intelektualną jest ideą pacyfistyczną. Wynika to z socjologicznego talentu Bakunina, który uważał, że sposób objęcia władzy określa jej późniejszy charakter; jeśli zdobędzie się ją przemocą i terrorem, to na tymże terrorze będzie się utrzymywać. Jeżeli walczyć o władzę gwałcić się będzie podmiotowość społeczną, to późniejszy system nie będzie w stanie jej uszanować. Ten sposób myślenia jest socjologicznie słuszny i zawiera w sobie prawdę, której nie znał Marks, Lenin ani wielu wybitnych rewolucjonistów.

W ogólności zwraca uwagę fakt, że myśliciele związani z anarchizmem są częstokroć bardzo przenikliwymi socjologami. Związane jest to z tym, że w swojej analizie społeczeństwa zbliżają się do sposobu myślenia socjologów i w niewielkim stopniu dają się uwieść ideologii. Anarchiści widzą społeczeństwo od strony formalnej i analizują je istotowo powielając tym samym sposób myślenia nauk społecznych. Podstawowym przedmiotem ich analizy są stosunki władzy i podporządkowania istniejące zarówno w skali globalnej jak i w każdej z grup społecznych oraz szeroko rozumiane związki formy i treści, formalnego autorytetu i społecznego życia. Tym to sposobem przeciętny anarchista myśli o społeczeństwie mniej więcej tak jak amerykański socjolog Ralph Dahrendorf; w ogólności styl anarchistycznej refleksji społecznej pokrywa się w dużej mierze ze sposobem myślenia amerykańskiej socjologii i dlatego też w jej publikacjach znajdujemy np. pozytywną ocenę myśli Bakunina lub też polskiego anarchisty Jana Machajskiego. Jako że kraje byłego obozu komunistycznego zostały opanowane przez marksizm podkreślający stosunki własności a nie stosunki władzy anarchizm nie jest, w sposób paradoksalny, doceniany ani w Polsce ani w

---

<sup>8</sup> Tamże s. 453.

Rosji; co więcej, w krajach tych panuje obiegowy obraz anarchisty jako obywatela, który wyciąga bombę zza pazuchy i rzuca pod nogi bezbronnym staruszkom.

Powiedzieliśmy już wyżej, że etykę anarchizmu tworzą dwa główne wątki: ewangeliczna nauka Jezusa oraz etos rycerski. Ich szczególne połączenie dać może ideał społecznego rozbójnictwa będącego jedną z form prymitywnego buntu. Społeczny rozbójnik, którego obraz żyje w legendach ludu i wielu wątkach popularnej kultury to np. Robin Hood, Janosik w Polsce i Słowacji, Dowbusz na Ukrainie. Broni on słabych, zabiera bogatym i daje biednym, unika w miarę możliwości przemocy i dlatego zabija jedynie z zemsty rozumianej jako wymierzenie sprawiedliwości lub w obronie własnej. W praktyce ruchów anarchistycznych etos rycerski zdaje się przybierać formę społecznego rozbójnictwa; anarchista może być współczesnym wcieleniem Robin Hooda i Janosika; takie zachowanie mieści się w wewnętrznej logice anarchizmu.

Ewangeliczna nauka Jezusa, etos rycerski i jego szczególne wydanie w postaci moralności społecznego rozbójnika składają się w ogólnym zarysie na wizerunek tego, co nazwać można etyką anarchizmu. Każdy z tych elementów żyje w sercach ludu jako dobro pożądane - wieczna prawda czy też wieczny mit. Dlatego też anarchizm, eksploatując owe mity jest także wciąż młody.

Omawiając postulowane przez anarchistów wartości wspomnijmy jeszcze o feminizmie. I tak Kropotkin twierdzi, że wpływ kobiety na mężczyznę jest nieodparty i jednoznacznie uszlachetniający, o czym można się łatwo dowiedzieć z powieści Turgieniewa. Podąża tutaj za Bakuninem i opisuje następującą historię, która miała miejsce w Szwajcarii.

“Tylko raz słyszałem, że powołano się na Bakunina jako na autorytet (...). Kilku młodych ludzi gawędziło w obecności kobiet, wyrażając się dość lekceważąco o kobietach w ogóle.

- Szkoda, że nie ma tu Michela! - zawołała jedna z obecnych - on by was nauczył!

I wszyscy zamilkli. Znajdowali się pod urzekającym wpływem niezwykle osobowości bojownika, który wszystko poświęcił dla rewolucji, żył tylko dla niej i czerpał z niej najwznioślejsze zasady życia”<sup>9</sup>.

Sam Kropotkin twierdzi, że kobieta to “koziół ofiarny ludzkości” pozostający w “jarzmie niewoli kuchennej”: “Dlaczego praca kobiet zawsze liczy się za nic? Dlaczego w każdej rodzinie matka, a często i parę służących poświęcają cały czas sprawom kuchennym? Dzieje się tak dlatego, że dotąd nawet ludzie, dążący do wyzwolenia “ludzkości” nigdy w swych wyzwolénicznych marzeniach nie brali w rachubę kobiety, uważając za rzecz niezgodną męczyzny myśleć o “tych wszystkich sprawach kuchennych”, które w całości zwalili na barki swego kozła ofiarnego”<sup>10</sup>.

“Pamiętajmy o tym, że rewolucja, która się będzie upajała pięknymi frazesami o Wolności, Równości i Braterstwie a pozostawi jednocześnie domowe niewolnictwo kobiety nie będzie wcale rewolucją, gdyż połowa ludzkości jęcząca w jarzmie niewoli kuchennej będzie musiała po raz wtóry dokonać rewolucji, żeby się wyzwolić spod ucisku drugiej połowy”<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> Tamże s. 293.

<sup>10</sup> Tamże s. 102.

<sup>11</sup> Tamże s. 103.



Feminizm tego typu przynależy do tradycji socjalistycznej i nawet Lenin mówił coś o konieczności wyzwolenia kobiety z "idiotyzmu pracy domowej". Z filozofów współczesnych o orientacji lewicowej feministą był Herbert Marcuse, co wyrażało się zarówno w jego filozofii jak i praktykach życia; publicznie przyznawał się do tego, że w domu zmywa naczynia pomagając żonie i w ogólności jako mężczyzna miał wiedeński wdzięk - podobno był uroczy.

Wśród myślicieli, którzy obracają się w kręgu tematów przynależnych do tradycji anarchistycznej wyróżnić można dwa podstawowe gatunki: pierwszy z nich to ci, którzy nie określają siebie jako anarchistów i zażywając społecznego szacunku mogą występować jako profesorowie uniwersytetów oraz inni szanowani mędracy. Można tu wymienić takich pisarzy jak Erich Fromm, ów Kropotkin z przymieszką Freuda, Paul Goodman, Herbert Marcuse, a wśród pisarzy polskich Edward Abramowski a także w części swych poglądów nawet Ludwik Krzywicki.

Socjologów, którzy w mniejszym lub większym stopniu zbliżają się do sposobu myślenia anarchistów można wymieniać bez końca, albowiem formalna i istotowa analiza społeczeństwa ustanawiająca jako swój przedmiot stosunki władzy w zbiorowościach ludzkich jest wspólna i socjologom i anarchistom. Wystarczy wspomnieć, że polski anarchista Jan Machajski rozważając kwestię władzy w perspektywie relacji intelektualistów i ludu wyprzedził całą plejadę amerykańskich socjologów począwszy od Jamesa Burnhama a kończąc na Alvinie Gouldnerze.

Drugi gatunek teoretyków anarchizmu różni się od gatunku pierwszego nie poglądami, które są zasadniczo takie same lecz tym, że sam siebie nazywa anarchistami przez co nie zażywa społecznego szacunku, nie występuje w roli profesorów uniwersytetów i innych poważnych mędrców.

Gdybyśmy chcieli podać definicję anarchisty, to największą sensowność miałaby swoista definicja operacyjna głosząca, że anarchistą jest ten, kto sam siebie nazywa anarchistą. Wynika to z faktu, że anarchizm i jako pojęcia i jako zjawisko społeczne jest tak nieostry, że nie sposób wyodrębnić klasy anarchistów od innych klas; zacierają się różnice między nimi a różnego gatunku teoretykami z dziedziny filozofii społecznej i socjologii i innymi nurtami myśli socjalistycznej. Analogiczne zjawisko zachodzi w sferze społecznych i politycznych zachowań; w potocznej opinii wiąże się anarchizm z praktykami terrorystycznymi, ale nie jest to słuszne; terroryzm może posiadać rozmaite źródła a anarchizm jest tylko jednym z nich.

Myśl anarchistyczna w swej warstwie metafizycznej podkreśla prymat życia nad teorią, istnienia nad istotą. Stąd jego skłonność do przeobrażania się w "egzystencjalizm klasy robotniczej". Tak można rozumieć syndykalizm, który z anarchizmem łączy związki zarówno genetyczne jak i częściowe upodobnienie w zakresie treści.

Obecnie powiemy kilka słów o etyce syndykalizmu, co jest tematem aktualnym o tyle, że w pewnych swych przejawach syndykalizm wytworzył się w teraźniejszej Polsce. O ile cechą anarchizmu jest jego aprioryczny charakter czyli to, że podobnie jak saintsimonizm, marksizm i inne teorie życia społecznego skonstruowany został uprzednio właśnie jako teoria a następnie swój program usiłował wcielić w praktykę, to syndykalizm zrobił się sam,

a jego teoretycy próbowali dostosować swe pisma do tego, co aktualnie istniało; zresztą ich przyczynki teoretyczne nie miały większego wpływu na praktykę. Cechy syndykalizmu, które traktować można w sposób modelowy, posiada istniejący we Francji od końca XIX-go wieku do początku pierwszej wojny światowej ruch i są one następujące: odcięcie się robotników od swych inteligenckich przywódców czyli to, że nie pozwalają na zaaplikowanie sobie programu Lenina polegającego na “wnoszeniu świadomości” przez zrewolucjonizowanych inteligentów, brak aktywności w sferze politycznej, brak poparcia dla idei patriotycznych i religijnych. Syndykalizm zwany “filozofią strajku” wyłania się z konkretnych doświadczeń robotników a przede wszystkim z walki strajkowej. Jako że od roku 1980 społeczeństwo polskie ćwiczyło się aktywnie w strajkach i głównie tą bronią zwalczyło system komunistyczny, aktualny syndykalizm zrodził się sam i jest głównie efektem strajkowania. Do jego wytworzenia przyczyniają się także dalsze czynniki takie jak kryzys ekonomiczny i pogłębiające się bezrobocie, opuszczenie robotników przez intelektualistów, którzy adrowali ich wiernie przez cały czas trwania systemu komunistycznego a następnie przez 10 lat historii “Solidarności”, a z chwilą wyłonienia się nowej rzeczywistości nagle ich opuścili oraz odejście przywódców, którzy objęli stanowiska rządowe. Ten drugi czynnik jest na tyle istotny, że wytworzenie się syndykalizmu we Francji niektórzy z historyków przypisują serii skandali, które zdarzyły się u schyłku XIX-go wieku - skandali polegających na tym, że w demokratycznym systemie ci z przywódców robotniczych, którzy objęli stanowiska rządowe wyobcowywali się szybko i radykalnie na tyle, że kazali strzelać do robotników i robić im inne nieprzyjemne rzeczy. Zjawisko to było zrozumiałe o tyle, że uczestnictwo w rządach nad całością kłóci się w sposób obiektywny z tymi wartościami, jakie pociąga za sobą artykulacja interesów jednej klasy. W polskiej sytuacji, gdy rząd opiera swe działanie głównie na wskazaniach Międzynarodowego Funduszu Walutowego sam pomysł, aby przywódcy “Solidarności” stając się członkami ekipy rządzącej mogli nie wyobcować się od robotników jest absurdalny. Dlatego też taki przywódca, przed którym otwierają się wrota kariery rządowej powinien pomyśleć co najmniej dwa razy, a decydując się na objęcie poważnego stanowiska państwowego powinien ukazać się w telewizorze i powiedzieć szczerze: “Oto objąłem poważne stanowisko państwowe, a wy kochani robotnicy pocałujcie mnie w ...”.

Opuszczenie przez intelektualistów i odejście przywódców sprawia, że robotnicy polscy objawiają i objawiać będą w przyszłości skłonność do ruchu żywiołowego, do tego aby obywać się bez pomocy “neoburzuazyjnych intelektualistów” jak głosił w swym programie Bakunin, Machajski i Róża Luksemburg i w ogólności działać bez przywódców formalnych co było marzeniem anarchistów.

W polskiej sytuacji ukazują się także dalsze cechy klasycznego syndykalizmu czyli obniżenie uczuć patriotycznych i religijnych. Polski patriotyzm przeżywa pewien kryzys ponieważ Polacy swą ojczyzną mogą już być zmęczeni. Ponadto, gorący patriotyzm i nacjonalizm kwitnie najlepiej w sytuacji narodowego zamknięcia, natomiast Polacy od pewnego czasu dużo podróżują a podobno aby najlepiej poznać swą ojczyznę należy czas pewien pobyć poza jej granicami; oddalenie i zapoznanie się z doświadczeniami innych narodów i innych kultur powoduje z reguły osłabienie patriotycznych emocji. Z kolei obniżenie autorytetu

Kościół wynika z jego nowej, trudnej sytuacji, w której nie potrafi się jeszcze odnaleźć. Obecna polityka społeczna i ekonomiczna, zdominowana przez liberałów, wchodzi w konflikt nie tylko z ideałami Ewangelii ale i społeczną doktryną Kościoła dla której liberalizm jest takim samym złem jak marksizm. Obrona tej doktryny wprowadziłaby polski Kościół w konflikt z władzą, ale społecznym przesłaniem Kościoła w Polsce się nie zajmuje, skupiając się przede wszystkim na paragrafie 218 rozważającym warunki przerywania ciąży. Jakkolwiek zachowanie to jest poniekąd zrozumiałe, to autorytet Kościoła w Polsce posiada wyraźną tendencję schyłkową. Oznacza to prawdopodobieństwo, że robotnicy w Polsce przestaną reagować nie tylko na argumenty prezydenta Lecha Wałęsy<sup>12</sup> ale i nawet lokalnego proboszcza. I oto mamy etykę syndykalizmu tworzącą się bez intelektualistów, bez przywódców, bez Kościoła i żywszych patriotycznych odczuć. Jest to "etyka branżowa" nastawiona na bezpośrednią ochronę wartości człowieka jako producenta, etyka solidarności tworzącej się pomiędzy ludźmi w czasie strajku lub innych akcji mających na celu ochronę praw pracownika. Występuje tutaj brak łączności zarówno z intelektualistami jak i z innymi klasami, grupami, branżami. Strajki o charakterze solidarnościowym i altruistycznym, jakie miały np. miejsce w 1980 i 1981 roku, kiedy to kierownicy strajkowali za pielęgniarki nie mieszczą się w poetyce syndykalizmu. Każdy walczy jedynie o swoje, w obrębie grupy dzielącej te same interesy.

Walka dotyczy kwestii wyłącznie ekonomicznych, sprawy polityczne pozostają poza zasięgiem zainteresowania. Aktualne strajki polskich robotników mają charakter syndykalistyczny jako skierowane na obronę praw producenta; robotnicy walczą przede wszystkim o zachowanie swego warsztatu pracy, a nie o kwestie polityczne i nawet nie o konsumpcję; ich celem są środki do życia związane z funkcją producenta. Piosenka strajkujących robotników ze Starachowic: "Chcemy pracować, Stara budować, nie chcemy już politykować" jest, powiedzieć można, hymnem czystego syndykalizmu zwanego czasem także "ekonomizmem". Występujący w Polsce brak zainteresowania dla działalności partii politycznych tłumaczyć można rozpowszechnieniem świadomości syndykalistycznej; ludzi nie interesuje polityka i ten typ artykulacji interesów ogólnych jaki prezentują sobą partie polityczne. Interesują ich jedynie interesy własne związane z interesami własnych branż; zamiast sejmu złożonego z przedstawicieli partii politycznych naturalną ekspresją świadomości syndykalistycznej byłby sejm złożony z reprezentantów pracowników, którzy negocjowaliby z rządem i pomiędzy sobą swe interesy producentów. Po obaleniu myśli Marksa i Lenina dochodzimy więc do tego, że ekspresją ducha polskiego społeczeństwa byłyby pewne ideały hrabiego Saint-Simona co zdawałoby potwierdzać twierdzenie filozofa Hegla, że Duch w historii chodzi jednocześnie do przodu i do tyłu. Co więcej, z saintsimoniizmu wywieść można ogólną ideę potrzebną Polakom na to aby przeżyć zarówno jako zbiór jednostek jak i społeczeństwo. Ideą tą jest polityczne upodmiotowienie klasy producentów czyli tych którzy chcą pracować i potrafią to robić. W Polsce rządy nowego systemu preferują w praktyce rządy liberałów nastawione nie na faworyzowanie producenta lecz szybkie wytworzenie klasy ludzi bogatych, którzy stać się mają kapitalistami animującymi

---

<sup>12</sup> Praca została napisana w roku 1992.

życie gospodarcze kraju. W rzeczywistości wytwarza się jednak to, co Max Weber nazywał kapitalizmem rozbójniczym; może on przyczyniać się do prawdziwego kapitalizmu ale nie musi. W kapitalizmie rozbójniczym klasa ludzi bogatych powstaje nie w drodze produkcji, lecz spekulacji i złodziejstwa dokonywanego z pomocą państwa lub ewentualnie za jego milczącym przyzwoleniem. Mechanizm ten pozwala wprowadzić na wytworzenie grupy ludzi posiadających duże pieniądze, ale jest wątpliwy nie tylko ze względów moralnych, ale i pragmatycznych: rozbójniczy kapitalista rzadko inwestuje swe pieniądze w produkcję; z reguły jego ideałem są cele konsumpcyjne.

Upodmiotowienie klasy producentów mogłoby zapobiec skutkom wytworzenia się w społeczeństwie polskim "etyki syndykalistycznej" czyli zatomizowania społeczeństwa, którego nie łączą ani szczególne uczucia patriotyczne, ani wartości polityki, ani kultury, ani nawet realne, głęboko przeżywane wartości religijne. Pozamykane w swych branżach, w większych i mniejszych przedsiębiorstwach, składa się takie społeczeństwo jedynie z jednostek i grup, które walczą głównie o swoje miejsca pracy a uniwersalną etykę chrześcijańską stosują głównie w obrębie własnej grupy. Teoretycznie rzecz biorąc, takie zatomizowanie, o ile złączy się z niemożnością obrony owych partykularnych interesów, sprzyjać może powstaniu zbiorowości złożonej z proletariuszy różnych klas czyli agresywnego, amorficznego tłumu będącego, historycznie rzecz biorąc, podłożem faszyzmu i innych ruchów autorytarnych.

Madame de Stael, opisując restaurację pod rządami Napoleona, twierdzi, że gdyby nie istniejący w owej rzeczywistości terror, miałyby ona charakter komiczny, godny pióra Moliera<sup>13</sup>.

Restauracja kapitalizmu w Polsce daje także scenerię komiczną, albowiem wszelkie historyczne powroty są śmieszne przywracając te formy, które w świadomości społecznej zostały już ośmieszone. Obywatel żyjący w czasach restauracji ma wrażenie, jakby oglądał film puszczony do tyłu, co daje częstokroć efekty komiczne.

I tak np. w Polsce momentem komicznym może być kontrast między niedawną, chrześcijańską, patriotyczną i socjalistyczną zarazem etyką "Solidarności" a obecnym etosem rozbójniczego kapitalizmu powracającego z epoki schyłkowego feudalizmu oraz etosem syndykalizmu powracającego z czasów wczesnego faszyzmu. Tak więc naśladując Madame de Stael możemy powiedzieć, że o ile polska restauracja nie zmieni się w przemoc i autorytaryzm, a istniejąca bieda nie stanie się nędzą szerokich rzesz społeczeństwa, to nasza obecna rzeczywistość godna jest pióra Moliera. Być może spowodowane jest to faktem, że głównym aktorem polskiej rewolucji będącej zarazem restauracją jest Świętoszek.

---

<sup>13</sup> Germaine de Stael "Dziesięć lat wygnania", Warszawa 1965.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anna Żuk  
Etyka anarchistów  
Mity wiecznie żywe  
Praca napisana w 1992, wydana przez Wydawnictwo Red Rad w 1999

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)